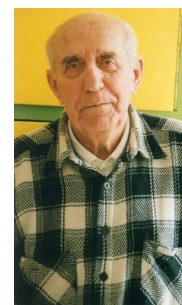


FELIKS CZERNIAK ur. 1913; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Stare Miasto
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin Stare Miasto Szambelańska Jezuicka sklepy żydowskie handel żydowski

Stare Miasto

Wchodząc od razu od Bramy Krakowskiej na Stare Miasto, po lewej stronie była taka czarująca ulica. To była taka wąziutka, nadawała się na filmy takie średniowieczne i inne, ale tam mieszkały te Żydówki, które były prostytutkami. Cała ulica, taka wąziutka, a z prawej strony było co innego, były jezuickie te budowle, ciągnęły się aż za katedrę, a ta lewa strona to była typowo żydowska, ciągnąca się do Kowalskiej i za Kowalską. Z prawej były już duże te budowle i tam Keller już nawet obuwie miał, Żyd taki, duża firma żydowska z obuwem. Tu gdzie Czarcia Łapa to też sklepy były. Czarciej Łapy nie było, lochy to były, bo i dalej są tam. No i w Rynku, ten Trybunał. Tutaj z lewej strony, jak wychodziło się koło Czarciej Łapy, była taka budowla, a przed tą budowlą stał pomnik naszego Kochanowskiego, ten, który stoi przy kościele Wizytek. On stał tuż przy tym budynku naprzeciw Trybunału. No i zaraz tu się ciągnęły te domostwa żydowskie, rzemiosło. Brama ta Rybna, na prawo od Trybunału ulica Złota, tutaj ten lokal był taki podziemny, tam miał kawiarnię jakiś wyznawca mojżeszowy i tam było trzy piętra, do dziś dnia jest chyba, tylko teraz się nie chodzi, ale jeszcze za komunizmu to było to czynne jako kawiarenka i tam dancingi były. Właśnie tam głęboko, tam do dziś dnia jest taka tablica z XIV w., było tam napisane, że to karczma. Według mnie, z opowiadań, to wiadomo było, że rajcowie jak tam byli w Ratuszu, to podziemiem wchodzili tam do tej knajpy, i to możliwe, bo to ileż - ze 20 metrów, nawet mniej.

Grodzka 5 to była piekarnia. Do samego tego placu, to był taki plac typowo handlowy, Psia Górka, już się zaczynało tutaj od Bramy Rybnej i tutaj takie targowisko było żydowskie, a tak to wszędzie rzemiosło. Domy to były dość obskurne, to było stare, to nie było tak, żeby to remontować, tylko tak każdy po swojemu robił. Państwo polskie było wtenczas w powijakach, tak na wszystko nie starczyło. Było przeludnienie, mieszkali wszędzie ludzie i w suterynach, a przecież tam głęboko - to jak piwnice, a przecież tam się mieściły te zakłady, piekarnie, warsztaty, po tym całym Starym Mieście. I składy z owocami - to były te piwnice głębokie, tam trzymali właśnie w tych piwnicach towary Żydzi. Ściągali w lecie i to dobre były miejsca do przechowywania bo chłodne i tam kwitł handel i to wszystko. Ale co ciekawe, że jak się szło po lewej stronie, to jak były sklepy dajmy na to z materiałami krawieckimi, to było 10 sklepów z jednej branży. Dosłownie 10 - takie skupisko było, jak ktoś wszedł i szukał czegoś to znalazł, bo

wiedział, że na przestrzeni tych 50 czy 40 metrów są same sklepy z materiałami. Tu same sklepy dajmy na to, jak tutaj były jatki takie żydowskie, tu naprzeciw zaraz kościoła, to były jatki, piętrowe, to tam wszystko było, tam Polaków nie było, tylko były zakłady rzeźnicze żydowskie. Tak, że jak wypadało kupić coś, to tu można było znaleźć. Nie w tym, to w drugim, nie w drugim, to w trzecim. To takie skupiska były te handlowe to tam i na Starym Mieście. Straszny tłum. Tam się każdy ocierał, chodził, bo handel był, tam ludzie ciągle handlowali.

Data i miejsce nagrania	1999-04-27, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"